

pa

W moim o-gró-decku na-mi-je nie an-grys,
mia-ła-ka jo ko. chro-bok mi go za-gryz.

W moim ogródecku
rozwija się angrys,
miałam kochanecka,
chrobok mi go zagryz.

Co miłe mi było,
to mnie ominęło,
a co mnie gniewało,
to mi się dostało.

Dobrze wam, muzycy,
siedzieć na stolicy,
ale nam nie dobrze
skakć po próżnicy.

Nie wiercie, dziewecki,
żadnemu mężczyźnie,
bo to jest cukierek
maczany w truciźnie.

Siedlec, pow. Częstochowa
Zapisał Adolf Dygacz, 1958 r.